

**Dzień 5. Mt 14, 22 – 33**

Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. 26 Uczniowie, zobaczywszy Go krocącego po jeziorze, złękli się myśląc, że to zjawia, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!» Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi, i krocąc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ulękł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpieś, małej wiary?» Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym».

- **Stając w obecności Bożej** uczynimy znak krzyża.
- **Wzbudźmy intencje** prosząc **aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny, były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.**
- **Wyobraźmy sobie** Piotra, który wychodzi z łodzi i idzie do Jezusa po wodzie.
- **Prośmy** w tej medytacji o świadomość obecności Jezusa we wszystkich trudnych sytuacjach naszego życia.
- **Rozpocznijmy rozważanie przeczytanego Słowa Bożego**

**Punkt 1. Jezus kroczy po jeziorze**

Jest noc, uczniowie płyną po wzburzonych falach jeziora. W łodzi nie ma Jezusa. Są sami, walczą z żywiołem i własnym lękiem. Kiedy zobaczyli Jezusa jak idzie do nich po jeziorze, przestraszyli się bardzo. Nie rozpoznali Go, zbyt byli zajęci swoimi problemami. Jezus przemówił do nich “Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się”. Uczniowie byli bardzo blisko Jezusa, ale Go nie poznali. Dopiero Jego Słowo uspokoiło ich lęk.

My, należąc do Jego uczniów. jesteśmy blisko Niego, ale czy zawsze poznajemy Go idącego do nas po wzburzonych falach naszego życia? Może w chwilach zagrożenia lęk przesłania nam Jego obecność?

Jak ja reaguję na słowa „Odwagi, Ja jestem“?

---

### Punkt 2. Wątpliwości Piotra

Piotr dalej ma wątpliwości: „Panie **jeśli** to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie”. **Słowo Jezusa** „Przyjdź” dodało mu odwagi. Zaufał Mu, wyszedł z łodzi i krocząc po wodzie szedł do Jezusa. Idąc **patrzył na swojego Mistrza**, więc fale nie były takie groźne. W chwili, kiedy odwrócił od Niego wzrok, powrócił lęk, zaczął tonąć.

Jakże często przeżywamy, podobnie jak Piotr, wątpliwości. Czy to na pewno Ty Panie? Jeśli nasza relacja z Jezusem jest bliska, osobowa, jeśli wierzymy **Jego Słowu**, to ten niepokój mija.

Co ja robię w chwilach zwątpienia w obecność Boga w moim życiu, w moich trudnych sprawach?

### Punkt 3. Panie ratuj mnie

Piotr czuje, że bez pomocy Jezusa ginie, prosi o ratunek. Słyszy słowa wyrzutu „Czemu zwątpiełeś, małej wiary”? Jego wiara choć chwiejna i słaba doprowadza go do osobistego kontaktu z Jezusem. Na jego krzyk „Panie ratuj mnie” Jezus **natychmiast** wyciąga rękę i chwytą go. Spotkały się ich ręce, wróciło zaufanie, ustąpił lęk. Wiara Piotra po tym doświadczeniu stała się mocniejsza.

Nasza wiara też przechodzi kryzysy. Często nie jesteśmy w stanie zaufać Bogu i bierzemy sprawy w swoje ręce. Dopiero kiedy uświadomimy sobie, że bez Jego pomocy nic nie możemy uczynić, krzyczymy „Panie ratuj”. On natychmiast wyciąga do nas rękę. Takie spotkanie przemienia nasze życie, umacnia naszą wiarę.

Zobaczę sytuację w swoim życiu, gdzie lęk i brak zaufania do Boga były przyczyną mojej bezradności. Co z tym zrobiłem?

**Zakończmy** rozważanie osobistą rozmową z Panem o przebiegu tej medytacji i odmówmy „**Ojciec nasz**”.